VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 119)

z dnia 19 lutego 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 119)

19 lutego 2014 r.

Komisja Kultury i Środków Przekazu, obradująca pod przewodnictwem poseł **Iwony Śledzińskiej-Katarasińskiej (PO)**, przewodniczącej Komisji, zapoznała się z:

– informacją o strategii cyfryzacji radia.

W posiedzeniu udział wzięli: **Witold Graboś** zastępca przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wraz ze współpracownikami, **Małgorzata Olszewska** podsekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji wraz ze współpracownikami, **Magdalena Gaj** prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej wraz ze współpracownikami, **Henryk Cichecki** członek zarządu Polskiego Radia S.A. wraz ze współpracownikami, **Rafał Tomasz Biegała** dyrektor ds. Rynków Lokalnych Grupy Eurozet Sp. z o.o., **Adam Fijałkowski** członek zarządu Grupy Radiowej Agory Sp. z o.o., **Leszek Kozioł** prezes zarządu Radia Eska S.A., **Andrzej Mielimonka** prezes zarządu Multimedia Sp. z o.o., RMF FM oraz senator **Grzegorz Czelej**.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral**, **Ewa Sarnecka** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu poświęcone cyfryzacji polskiego radia – cyfryzacji, o której ja przynajmniej nie wiem, czy już dokonała, dokonuje, czy się dokona, na jakiej podstawie i dlaczego. To jest wielka niewiadoma, dlatego pozwoliliśmy sobie zaplanować taki temat. Mamy znakomitych gości: pani Małgorzata Olszewska z Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji, pani Magdalena Gaj – prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej, Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji pod wodzą zastępcy przewodniczącego pana Witolda Grabosia. Ponieważ zwrócili się do mnie nadawcy komercyjnych grup radiowych, więc zostali zaproszeni, choć myślę, że może po prostu posłuchają tej informacji, bo to jest pierwszy i główny cel tego posiedzenia. Są nadawcy z RMF FM, Eurozet, Radia Eska, Grupy Radiowej Agory i także Polskie Radio, bo w tej sytuacji, jeśli są nadawcy z grup radiowych komercyjnych, to również jest PR, ale tak jak powiadam, to nie jest forum wypracowywania stanowiska dla Komisji. Jest to głównie szansa uzyskania informacji, co się dzieje, jak się dzieje, na jakim etapie jesteśmy i czy to dobrze, czy źle – zdaniem tych, którzy prowadzą ten proces.

Może zaczniemy od KRRiT. Jeśli można, to poproszę pana przewodniczącego Grabosia o przedstawienie nam informacji.

Zastępca przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Graboś:

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo. Miło mi mieć sposobność, żeby rozmawiać o radiu cyfrowym, bo to właściwy czas na spór, który powstał i trwa w polskich mediach na ten temat. Jest to spór edukacyjny propagujący radiofonię cyfrową. On dobrze służy sprawie. Mamy doświadczenia z telewizją – różne kontrowersje dają pozytywny efekt. W przypadku radia rzecz jest o tyle ważna, że po prostu mniej wiemy na ten temat. Zgadzam się z panią przewodniczącą, że jest to wielka, ale nie zgadzam się, że niewiadoma. Mniej więcej wiemy, w jakim kierunku idziemy.

Na początek mam dwie dobre informacje. Proszę państwa, na moim biurku znalazła się reklamówka z informacją, że polski producent w ofercie sprzedaży odbiorników sprzedaje także robiony w Polsce odbiornik radiowy cyfrowy. Coś się dzieje, oferta zaczyna być nie tylko międzynarodowa, ale także polska – na razie w skromnej części.

Druga dobra informacja, w badaniu słuchalności za styczeń br. program Polskie Radio 24 – cyfrowy program – odnotowało 0,1. Dzisiaj jest to niewielka liczba, ale jest. Wobec faktu, że słuchanie wymaga kupienia odbiornika. Już jest notowany zważywszy na to, że dzisiaj ten program mamy tylko na dwóch wyspach: mazowieckiej (warszawskiej) i śląskiej (katowickiej).

Proszę państwa, na potrzeby dzisiejszego spotkania przyjrzałem niektóre akty normatywne, prawne, unijne, a także polskie, próbując wyjaśnić szalenie ważną kwestię – czy jest formalna, prawna możliwość, a także faktyczna, praktyczna, żeby w rozwoju radiofonii cyfrowej wyeliminować jedną z technologii, tzn. rozsiew naziemny. Popatrzyłem na komunikat Komisji Europejskiej 2001/C/320/04 w sprawie udzielenia pomocy państwa dla radiofonii i telewizji publicznej. Regulacja Rady i przedstawicieli rządów państw członkowskich przyjęta 25 stycznia 1999 roku mówi, że radiofonia i telewizja musi korzystać z postępu technologicznego, dawać społeczeństwu możliwość korzystania z nowych usług audiowizualnych i informacyjnych oraz z nowych technologii. Popatrzyłem na rekomendacje EBU – Europejskiej Unii Nadawców i tu nie ma wątpliwości. Jest to afirmacja i wspieranie tej technologii. Popatrzyłem także na Europejską Agendę Cyfrową. Przypominam, że to jeden z 7 projektów Strategii Europa 2000. Celem tej strategii jest uzyskanie trwałych korzyści ekonomicznych i społecznych z jednolitego rynku cyfrowego – powtarzam – jednolitego rynku cyfrowego. W tej strategii mamy wyjaśnienie, że w tej domenie cyfrowej są różne metody technicznego dostępu do treści – poprzez smartfony, tablety, komputery, ale także radia cyfrowe i telewizję wysokiej rozdzielczości.

Zastanowiłem się, jak rzecz jest regulowana w aktach polskich rządowych. Popatrzyłem na Program Zintegrowanej Informatyzacji Państwa – dokument przygotowany w marcu ub. roku przez MAiC, poświęcony głównie e-usługom w życiu publicznym. Cel: dostęp użytecznych, powszechnych narzędzi informatycznych, optymalne wykorzystanie nowoczesnych technologii, jak technologia mobilna 4G – może to być Long Term Evolution Advanced, a także New Generation Network, New Generation Access, w tym także przekaz radiowy i telewizyjny. Wśród celów jest także masowe powiadamianie o zagrożeniach. Trudno sobie wyobrazić lepsze medium niż radio cyfrowe w związku z potrzebą, nie daj Boże, masowych zagrożeń. Radio cyfrowe to także jest mobilne urządzenie teleinformatyczne.

Popatrzyłem także na „Narodowy plan szerokopasmowy" – dokument przygotowany przez MAiC w styczniu tego roku. Cel: realizacja wspomnianej Europejskiej Agendy Cyfrowej. Przypomnę, że ta agenda przewiduje, że do końca 2020 roku będziemy mieć w Europie powszechny dostęp do internetu przy 30 Mb/s, a przynajmniej 50% gospodarstw – ponad 100 Mb/s. Cel: m.in. tworzenie jednolitego rynku cyfrowego z wykorzystaniem przeróżnych technik. Może to być dostęp tradycyjny – xDSL, sieć kablowa, dostęp światłowodowy, techniki bezprzewodowe 2G, 3G, wspomniane LTE itd. W „Narodowym planie szerokopasmowym" zaznaczono: na dzień dzisiejszy sieci mobilne nie zapewniają niezbędnej przepustowości łącza.

Jest jeszcze plan operacyjny Polska Cyfrowa 2014-2020 przygotowany przez MAiC, ale także przez Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju. Rada Ministrów przyjęła go 8 stycznia br. Ma charakter raczej wykonawczy. Mówi o nakładach środków unijnych na poszczególne dziedziny związane z cyfryzacją. W tych wszystkich dokumentach jest jedna zasadnicza sprawa. Po pierwsze – jest mowa o jednorodnym planie cyfryzacji, o jednorodnym rynku cyfrowym. Po drugie – mówi się o neutralności technologicznej. Neutralność technologiczna to jednocześnie różnorodność dopuszczalnych i stosowanych technik.

Proszę państwa, jest niedopuszczalna, nierozsądna i sprzeczna nie tylko z literą prawodawstwa, ale także z programami polskimi, taka polityka, która oparta jest na deprecjacji jednej technologii i afirmacji drugiej. Nie wiem, dlaczego w przestrzeni publicznej zaczęliśmy dyskutować o tym, czy jest potrzebny rozsiew naziemny radia cyfrowego, czy nie wystarczy tylko dostęp internetowy? Otóż nie. To są dwie różne technologie. Nie można zaniechać stosowania jednej z nich. Nie dopuszczam takiej myśli, że możliwe jest, aby państwo racjonalne, nowoczesne, demokratyczne, europejskie mówiło: my nie chcemy rozsiewu cyfrowego naziemnego – przynajmniej z dwóch względów. Jeden wzgląd

to jest polska racja stanu. Nie można zrezygnować z dosyłu sygnału, który zapewnia bezpośredni, darmowy, dostęp do kontentu radiowego, do treści radiowej bez żadnych warunków, bez żadnych opłat, tylko w zakresie zasięgu nadajników. To jest polska racja stanu. Po drugie – jest to interes odbiorcy. Nie można pozbawić potencjalnego odbiorcy takiej możliwości.

Ten problem wydaje mi się oczywisty albo zbyt oczywisty. Jeśli mielibyśmy się zastanawiać, który dostęp radiowy cyfrowy jest ważniejszy: z rozsiewu naziemnego, czy też dostęp internetowy, to nie chciałbym sam rozstrzygać tego sporu. Posłużę się dokumentem: „Memorandum w sprawie przyszłości radiofonii w Polsce". Zostało ono wydane 18 kwietnia ub. roku i podpisane przez PIRC (Polską Izbę Radiodyfuzji Cyfrowej), ale także PR, Radio Wrocław i Emitel. Cytuję: „doceniając ogromny potencjał i popularność internetu zważyć należy, że nie rozwiąże on wszystkich problemów radiofonii". Poniżej przedstawiono część długiej listy powodów, dla których tak się nie stanie. Sieci telekomunikacyjne nie są w stanie obsłużyć dowolnej liczby słuchaczy – to tak na marginesie. Rozwijająca się radiofonia internetowa jeszcze nie pozwala na jednoczesny dostęp wielu korzystających z tej usługi. Radio kieleckie pozwala na dostęp 351 jednoczesnych użytkowników, Białystok – chyba 900, jak dobrze pamiętam, 600, przepraszam, przesadziłem. Po drugie – internet jest podatny na włamania i strony mogą być stosunkowo łatwo zablokowane. Po trzecie – obecnie tylko nadawcy kontrolują tworzone przez siebie treści. Posiadanie pośrednika w postaci dostawcy usług internetowych może ograniczyć wolność słowa i demokrację. Po czwarte – internet nie jest bezpłatny. Również nadawcy ponoszą koszty proporcjonalne do liczby danych wysłanych z ich serwerów do Internetu. Po piąte – internet działa niestabilnie, jeśli odbiornik porusza się z dużą szybkością. Po szóste – internet nie dociera wszędzie tam, gdzie sięga radiofonia rozsiewcza, problematyczne są zwłaszcza tereny wiejskie. Dalej – już nie wiem po które – internet przyszłości może nie być otwarty, jako że neutralność sieci jest kwestionowana w wielu krajach. Kolejny punkt – radiofonia jest anonimowa, internet nie. Końcowy punkt – jeśli nadawcy nie będę mogli dystrybuować swoich treści przez skuteczne i efektywne kosztowo sieci nadawcze, to wówczas będą musieli walczyć o dostęp do słuchacza przez Internet i konkurować ze wszystkimi innymi dostawcami przesyłającymi swoje treści tą drogą.

Proszę państwa, druga rzecz – szalenie ważna. Nie wiem, jak to się stało, jest to sukces niechętnych nowym technologiom, że w przestrzeni publicznej pojawił się dziwny problem, tzn. żeby wprowadzić radiofonię cyfrową konieczne jest stworzenie strategii, ale strategii rozumianej jako opasły dokument z pieczątką i podpisem. Jeśli rozumiem słowo strategia, to jest to sztuka ułożenia w rozważny sposób procesów z obliczeniem ich efektywności. To jest taka moja dowolna interpretacja czy definicja. Tymczasem my czekamy na jakiś szczególny dokument.

W przypadku radia cyfrowego istnieje dość prosta strategia realnych działań. Tę strategię wyznacza stosunek rządu polskiego do kwestii cyfryzacji radiofonii. Zacznijmy od tego, że 16 czerwca 2006 roku odbyła się w Genewie konferencja radiokomunikacyjna ITU. Na stronie UKE do dzisiaj można wyczytać, że polska administracja uzyskała sukces osiągając 8 pokryć telewizji cyfrowej (mówiąc prosto) i 3 radia cyfrowe. Te dyspozycje organu ITU, czyli Światowej Organizacji Telekomunikacyjnej, są przepisane do prawa polskiego. Jest to część tablicy przeznaczeń częstotliwości. Tablica przeznaczeń częstotliwości jest rozporządzeniem Rady Ministrów. Art. 11 prawa telekomunikacyjnego mówi, że Rada Ministrów uwzględnia międzynarodowe przepisy, jak i (tu cytuję dosłownie) „krajowe cele polityki w zakresie planowania strategicznego". To rząd zdecydował, że te pasma są przeznaczone na radiofonię cyfrową. To jest decyzja rządu. Te pasma były dostępne. W zasadzie każdy mógł po nie sięgnąć, nie tylko radio publiczne, chociaż z punktu widzenia rynkowego i ekonomicznego wydaje się rozsądne i zasadne, żeby to było radio publiczne, ale po te pasma mogliby sięgnąć również inni nadawcy, np. mogłaby to być Grupa Bauer, która jest właścicielem RMF Polska.

Mogę i powinienem wspomnieć, że próba opisania planu, który antycypuje rozwój technologii cyfrowej radiowej jest, jest zawarta w innych dokumentach. Znajdziemy ją w strategii regulacyjnej KRRiT. KRRiT opracowała także koncepcję uruchomienia radiofonii DAB+. Mam ten dokument i jeśli ktokolwiek z nas jest przywiązany do gru-

bych dokumentów, to jest to w miarę gruby dokument. Są tam wszystkie aspekty rynkowe, ekonomiczne, programowe, ale ten dokument zawiera także plan wdrożenia radiofonii cyfrowej z PR jako liderem tego procesu. KRRiT dwukrotnie przeprowadziła konsultacje. To nie był proces tajny. To nie była rzecz poufna, wręcz odwrotnie – zapraszaliśmy do współpracy wszystkich zainteresowanych. Czy wobec tego to, co wiąże się z radiem cyfrowym, budzi jakieś niejasności, niedopowiedzenia? Czy stało się to z pominięciem jakichkolwiek wymogów formalnych lub prawnych? Na posiedzenie innej komisji została przygotowana opinia prawna BAS z 30 października 2013 roku. Sentencja tej opinii prawnej jest prosta – PR podejmując proces cyfryzacji działało na podstawie i w granicach obowiązujących przepisów prawa. Nie ma tutaj żadnych wątpliwości.

Proszę państwa, mamy więc szalenie trudny problem. Wydaje się, że rodzi się nowe medium. To stare tradycyjne radio przekształca się, jest nowym medium o zupełnie innych funkcjonalnościach, dającym nieporównywalnie większe możliwości. Jest możliwość szerokiego zastosowania go przy bezpłatnym dostępie. I nagle ten proces budzi tyle obaw. Jeśli obawy są twórcze, to są potrzebne, ale bywają obawy destrukcyjne i myślę, że ten element dzisiaj zwycięża, nie wiem dlaczego. Nic się nie dzieje w sposób niezamierzony, gwałtowny, wszystkie decyzje są głęboko przemyślane i zracjonalizowane. Próba uczynienia z technologii sporu politycznego jest dla mnie błędem, który szkodzi zdrowemu rozsądkowi, ale także interesowi kraju.

W KRRiT działa zespół cyfrowy, któremu mam zaszczyt przewodniczyć. Chcemy rozpisać plan cyfryzacji na najbliższe 3 lata, monitorować ten proces, stymulować go i inicjować. Chcemy współpracować ze wszystkimi podmiotami zarówno ze strony administracji państwa i rządu, jak i z nadawcami. Wszystkich zaprosiłem do współpracy. Wkrótce wszystkie strony otrzymają zaproszenie na pierwsze spotkanie. Zechcemy omówić wszystkie problemy, które wiążą się z cyfryzacją radiofonii. Wszystko wydaje mi się ułożone w sposób bardzo racjonalny, bardzo roztropny i bardzo przewidywalny.

Na koniec chciałbym wyrazić pewne zaniepokojenie tym, że w tej dyskusji o cyfrowym radiu brakuje jednego ważnego nadawcy. Brakuje Radia Maryja. Nie wiem, dlaczego pomijamy go w tej dyskusji. Jest to jeden z ogólnopolskich ważnych nadawców.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Jest pani poseł Sobecka.

Zastępca przewodniczącego KRRiT Witold Graboś:

Ale nie widzę przedstawicieli rozgłośni. Jest to nadawca, który jest zainteresowany cyfryzacją. Myślę, że dla pełnego pejzażu i dla pełnej, obiektywnej informacji ten nadawca również powinien uczestniczyć w dyskusji.

Poseł Anna Sobecka (PiS):

A czy wysłano do niego zaproszenie?

Zastępca przewodniczącego KRRiT Witold Graboś:

Tego nie wiem, jestem gościem. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Po pierwsze – na razie jeszcze pan nie wie, czy tutaj jest jakikolwiek spór, a ja też nie jestem w stanie do końca panu tego zdefiniować, ponieważ ta Komisja, która w ogóle zajmuje się mediami, po raz pierwszy zajmuje się tematem cyfryzacji radia. Ja wiem, że państwo przeszliście wszystkie możliwe komisje w Sejmie i w Senacie, bo jakoś dziwnie nagle każdy się poczuł kompetentny do rozpatrywania tych kwestii, więc być może sporu nie będzie, ale powiem tylko o dwóch faktach, jeśli pan przewodniczący pozwoli.

Mówi pan, że ktoś tu oczekuje jakiejś grubej strategii. Nie wiem, czy grubej czy cienkiej, ale nie ulega wątpliwości, że uzasadniając legalność (oczywiście mówię w cudzysłowie) czy prawidłowość tego procesu mówił pan tylko o strategiach, o niczym innym. Ja tu nie widziałam żadnej innej podstawy prawnej. Mówił pan o strategiach. To po pierwsze.

Po drugie – nie wiem, czy w tej Komisji są przeciwnicy nowoczesnych technologii. Być może akurat w tej Komisji są osoby, które chciałyby jednak bliżej się dowiedzieć nie tylko o tym, jakie dokumenty opracowano w MAiC, ale jak przebiegał ten proces, jak to było.

Mówi pan o konsultacjach, więc przypomnę, że było uroczyste jubileuszowe posiedzenie, konferencja z okazji 20-lecia KRRiT i tam także sprawa cyfryzacji radia w jakimś sensie się pojawiła. Oczywiście, ja po nazwisku mogę powiedzieć, kto jest ogromnym entuzjastą i zwolennikiem, ale nie o to chodzi, bo to nie mają być donosy, a także to, kto ma ogromne wątpliwości.

Wiem, że cyfryzacja telewizji to jest proces zupełnie innego rodzaju i musiały być spełnione inne wymagania. Doskonale zdaję sobie z tego sprawę. Może dlatego, że właśnie były innego rodzaju wymagania, było – przepraszam, że tak powiem – tak po bożemu, trzeba było robić ustawę, była dyskusja i były jasne reguły – ileś multipleksów i tyle tam można nadawać programów, koncesje. Tutaj natomiast ja na dobrą sprawę nie wiem, czy to, co jest w PR, to jest próba czy to jest możliwość, jak długo PR będzie nadawało w tych dwóch technologiach, bo o ile wiem, na razie jest mowa o dwóch. Nie wiem, ile to będzie kosztowało i co na to ci nadawcy, którzy w przypadku telewizji wiedzieli, że wystąpią o koncesję, zapłacą pieniądze, dostaną się na multipleks i ich szanse na rynku są równe. A tutaj przynajmniej część z nich twierdzi, że ich szanse na tym rynku nie są równe. Pan zaprasza, pan nawet zaprasza Radio Maryja, ale być może wiąże się to z jakimiś kosztami, na które tych nadawców nie stać, nie mówiąc już o odbiorcach. Bardzo się cieszę, że jest ulotka, że jest polski odbiornik cyfrowy, ale prawdę powiedziawszy nie wiem. Ja słucham radia tylko jadąc samochodem, bo przeważnie na to nie mam więcej czasu. Nie wiem, czy ta technologia, którą tak się zachłysnęła Europa, z tego co pan mówił, jest konieczna w przypadku radia, ale to są tylko wątpliwości a nie jakieś spory. Jeśli tak, to chyba trzeba by te konsultacje zacząć w jakimś sensie od nowa. Na jubileuszu KRRiT mówiło się o tym tak, jakby to była pieśń przyszłości, a po pewnym czasie okazało się, że to już jest, więc proszę się nie dziwić, że mówię, że jest to troszkę niejasny proces. To tylko tak na razie odnosząc się do tego.

Co prawda pani minister nam napisała, że jeszcze nie ma, ale sama powie. Teraz pani prezes? Widzę, że tutaj technika bierze górę.

Prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej Magdalena Gaj:

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo. Ja tylko podam kilka faktów, dlatego że mówimy o strategii cyfryzacji radia, a wydaje mi się, że UKE akurat w tym przypadku to nie jest urząd, który powinien się zajmować strategią. My tutaj jesteśmy wtórni, my technicznie przyznajemy rezerwację częstotliwości.

Uzupełnię wypowiedź przedstawiciela KRRiT właśnie o kilka faktów od strony technicznej, żebyśmy wszyscy mieli taki sam stan wiedzy. W wyniku konferencji w Genewie, o której mówił kolega, jeśli chodzi o radio Polska uzyskała 3 ogólnopolskie pokrycia. W grudniu 2011 roku w wykonaniu rozporządzenia Rady Ministrów, Prezes UKE przygotował i wydał plany zagospodarowania częstotliwości, które uszczegółowiają te pokrycia. W 2012 roku PR wystąpiło do Prezesa UKE o dokonanie rezerwacji w technologii cyfrowej. Taka rezerwacja została udzielona w 2012 roku i jesienią 2013 roku rozpoczęło cyfrowe emisje w Warszawie, Kielcach, Szczecinie i Toruniu – według informacji, które ja posiadam.

Bardzo ważne jest powiedzenie o tym, że cyfryzacja radia, jeśli chodzi o obowiązek, jest zupełnie inna od cyfryzacji telewizji. Zgodnie z tą samą konferencją w Genewie cyfryzacja telewizji musiała być przeprowadzona na całym świecie do 17 czerwca 2015 roku. W UE te daty były wyznaczone na przełom 2012 i 2013 roku. To był narzucony przez ONZ obowiązek międzynarodowy wyłączenia nadawania analogowego w celu pozyskania tych częstotliwości właśnie na internet, na transmisje mobilne. W przypadku radia nie ma takiej sytuacji. Nie ma jakiejkolwiek daty, do której musimy wyłączyć radio analogowe albo musimy włączyć radio cyfrowe. Dlatego ja jako organ, który dysponuje tymi częstotliwościami, podchodzę do tego jako do procesu dowolnego, swobodnego i opartego na biznesowych decyzjach przedsiębiorców.

Jest podstawa prawna w prawie telekomunikacyjnym do udzielenia rezerwacji częstotliwości, jeżeli ktoś zechce spróbować testować, zobaczyć, jak to działa. Na pewno w pierwszym momencie to oczywiście nie będzie test ze względu na odbiorniki, przyzwyczajenie ludzi i na wszystko inne. W Polsce jest to proces dobrowolny. Z żadnych przepi-

sów prawa nie wynikają obowiązki przejścia na nadawanie cyfrowe w radiu. Oczywiście, taka decyzja może zostać podjęta – przez parlament w drodze jakiejś ustawy, natomiast przepisy międzynarodowe o tym nie stanowią. Dziękuję, to wszystko z mojej strony.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Pani minister Olszewska.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Małgorzata Olszewska:

Ja tylko krótko odniosę się, żeby też dać możliwość wypowiedzenia się wszystkim gościom. Absolutnie zgadzam się z tym, co powiedziała pani przewodnicząca, że uwarunkowania tego procesu są zupełnie inne. Tak też ocenia to rząd.

Nie prowadzimy prac związanych z opracowaniem koncepcji czy też strategii planu cyfryzacji radiofonii w Polsce. Co jest dla nas istotne? Myślę, że to, co powiedział pan przewodniczący Graboś. Jest powołana platforma konsultacyjna. Rozumiem, że zostali zaproszeni wszyscy nadawcy. Jest możliwość zajęcia stanowiska. Z naszego punktu widzenia taką możliwość mają również nadawcy komercyjni.

Z naszego punktu widzenia, tak jak przy telewizji, taki proces absolutnie musi się opierać na współpracy, na konsultacji i na wzajemnym uzgodnieniu warunków takiego procesu – tak jak było przy cyfryzacji telewizji. Gdyby nadawcy zarówno publiczni, jak i komercyjni nie współpracowali z nami przy tym procesie, to pewnie nie udałoby się tak, jak w ostateczności przebiegł ten proces. Dla nas jest szczególnie istotne, aby to współdziałanie nadawców miało miejsce, gdyż dotyczy to sfery działalności gospodarczej, a myślę, że jest to jedna z podstawowych rzeczy, którą powinniśmy uwzględniać opracowując różnego rodzaju kierunki polityki czy wytyczne, jeśli chodzi o kształt szeroko pojętego rynku usług cyfrowych. Jak podkreślił pan przewodniczący, jest wiele dokumentów tego dotyczących, a równolegle w Narodowym Planie Szerokopasmowym stawiamy sobie ambitne cele. Oczywiście dzisiaj nie zagwarantuję państwu na 100%, że te cele osiągniemy, ale myślę, że jako kraj powinniśmy mieć taką ambicję. Jeśli chodzi o rozwój Internetu szerokopasmowego, to w naszym kraju do roku 2020 jest to zadanie priorytetowe biorąc pod uwagę to, jak szybko w tym obszarze rozwija się cały świat. Narodowy Plan Szerokopasmowy został przyjęty przez polski rząd z końcem ub. roku.

Zastępca przewodniczącego KRRiT Witold Graboś:

Czy mogę dodać tylko jedną rzecz?

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Proszę bardzo, panie przewodniczący.

Zastępca przewodniczącego KRRiT Witold Graboś:

Czuję się zobowiązany, żeby jeszcze dodać jedną rzecz natury zupełnie technicznej. Pani przewodnicząca zastanawia się, czy są tutaj zachowane równe szanse dla polskich nadawców. Tak, są. Mamy 3 pokrycia, czyli 3 multipleksy. Przy technologii DAB+ przyjęło się, że w jednym multipleksie mieście się 12 programów. Pierwszy multipleks został zarezerwowany przez PR i w planie jest to, żeby oprócz programów PR dzisiaj analogowych były programy cyfrowe. Docelowo ma być 5 takich dodatkowych programów cyfrowych, ale także programy nadawców radiowych publicznych, czyli wszystkie 17 spółek radiowych będą mogły emitować cyfrowo program obecny, ale również dodatkowo jeszcze jeden.

Zgodnie z planem Genewa do zagospodarowania pozostają jeszcze 2 multipleksy, czyli teoretycznie rzecz biorąc 124 programy dla nadawców komercyjnych. Pani ekspert Krysia Rosłan-Kuhn podpowiada mi, że programy ogólnokrajowe, słusznie podpowiada.

Rzeczą do rozważenia jest pozyskanie innych częstotliwości i rozstrzygnięcie problemu związanego z nadawcami lokalnymi. Tutaj trwają prace dotyczące właściwych technologii i są już obiecujące doświadczenia.

Jeszcze jedno ważne stwierdzenie. Częstotliwości dane Polsce w ramach decyzji ITU nie są częstotliwościami danymi na całą wieczność. One nie mogą leżeć niezagospodarowane. One powinny być zagospodarowane w rozsądnym czasie. Na koniec kolejne wyjaśnienie, ale rozumiem, że jest za dużo spraw. Ja może niepotrzebnie podjąłem pewien spór publicystyczny…

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Tu nikt nigdy nic nie formułował.

Zastępca przewodniczącego KRRiT Witold Graboś:

Właśnie, ale my już jesteśmy w toku kolejnych posiedzeń komisji.

Jeszcze jedna ważna sprawa techniczna. Nie ma potrzeby szybkiego wyeliminowania pasma UKF. Często odbiorniki są dwufunkcjonalne, wszystkie odbiorniki są dwufunkcjonalne, jest możliwość odbierania zarówno w paśmie cyfrowym, jak i w analogowym. Bywa tak, że w wielu krajach, przede wszystkim w Anglii, planuje się przyszłość w taki sposób, że nie rygorystycznie nagle przełączamy i wyłączamy możliwość korzystania z zasobów tradycyjnych w paśmie UKF. Tutaj nie ma takiej groźby. Jest ona potęgowana chyba ze względów czysto lobbystycznych, a nie praktycznych czy merytorycznych.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Zgłaszała się pani poseł Bubula, pan poseł Fedorowicz. Bardzo proszę, a potem goście też chcą zabrać głos.

Poseł Barbara Bubula (PiS):

Dziękuję bardzo. Mam pytanie do pani prezes Gaj i do pani minister. Od razu przepraszam za to, że są one bardzo specjalistyczne, ale chciałabym, żeby padła odpowiedź.

Wczoraj weszło w życie rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie krajowej tablicy przeznaczeń częstotliwości, które rozstrzyga o tym, na co mają być przeznaczone częstotliwości radiowe. Nasze zaniepokojenie związane z tym procesem i pytania o strategię biorą się stąd, że pewne rzeczy się toczą poza świadomością opinii publicznej. Toczą się na podstawie prawa telekomunikacyjnego i rozporządzeń z niego wynikających, więc pytanie konkretne jest następujące: czy multipleksy przyznane w porozumieniu genewskim z 2006 roku, 3 multipleksy radiowe oraz multipleksy telewizyjne od 5 do 8, mogą w ramach krajowej tablicy przeznaczeń częstotliwości decyzją rządu zostać przeznaczone na inne cele niż cele radiowe w przypadku 3 multipleksów, a cele telewizyjne w przypadku 4 bez konieczności poinformowania o zmianie strategii rządu? Czy jest taka możliwość prawna, mimo że w Genewie to zostało przeznaczone na cele telewizyjne i radiowe, to w pewnym momencie dowiemy się, że już tych częstotliwości nie ma na te cele? To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie dotyczy procedury. Ustawa – Prawo telekomunikacyjne mówi o tym, że jeśli ktoś się zgłosi po cały multipleks radiowy czy telewizyjny, to wtedy pani prezes ogłasza takie wezwanie, tzn. informuje o tym rynek i wówczas w ciągu 14 dni mają się zgłosić inni, jeśli chcą, a jeśliby się nie zgłosili, to od razu przydziela te częstotliwości i udziela rezerwacji komuś, kto się zgłosił. Jeśli zgłosiłby się ktoś inny, to w ciągu 8 miesięcy od momentu tego pierwszego wniosku musi być rozstrzygnięty konkurs na zagospodarowanie tego multipleksu. Ćwiczymy to teraz na MUX8, po który zgłosił się Emitel wczesną jesienią ub. roku. Potem zgłosiło się 16 podmiotów, które chcą go zagospodarować. O ile wiem, to w tej chwili trwa przygotowywanie procedury konkursowej. Z czym się wiążą obawy? Obawy wiążą się z tym, że motorem napędzającym cyfryzację radia w Polsce wydaje się spółka Emitel, czyli ten podmiot, który dysponuje wszystkimi nadajnikami w Polsce i praktyczny monopolista na tym gruncie. To jest spółka, która dawniej była wydzielona z Telekomunikacji Polskiej – to dla informacji kolegów posłów – a potem została sprzedana i w tej chwili jest własnością jednego z zagranicznych funduszy inwestycyjnych. W związku z tym rodzą się obawy, że w pewnym momencie dojdziemy do sytuacji, w której pod rządami prawa telekomunikacyjnego i poza debatą publiczną dojdzie do rozstrzygnięć przesądzających o poszczególnych multipleksach radiowych i telewizyjnych na rzecz tej spółki. W związku z tym ważne jest pytanie: czy poza dyskusją społeczną i poza strategią można zmienić przeznaczenie tych multipleksów na inne cele?

Przepraszam za skomplikowany wywód, ale myślę, że odpowiedź na te pytania jest bardzo ważna. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Rozumiem, że pani poseł szykuje się na stanowisko przewodniczącego KRRiT. Bardzo proszę – pan poseł Fedorowicz.

Poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Wiem, że cyfryzacja radia, tak jak telewizji, jest koniecznością, która nas spotka w jakiejś nieodgadnionej przyszłości. Teraz po prostu trzeba sobie odpowiedzieć na takie zwyczajne pytanie: ile to będzie kosztowało? Nie chodzi mi o to, że to będzie kosztowało Skarb Państwa, ale o to, ile to będzie kosztowało obywateli. Może się nie orientuję, ale z tego co wiem, to na razie radio chyba jest nieprzystosowane do odbioru cyfrowego, prawda? Żadne radio, które mamy w Sejmie czy w samochodzie. Obywatel niedawno przeszedł przez obciążenia związane z zakupem dekodera do telewizji cyfrowej. Czy to dla niego nie będzie zbyt trudne? Czy jest to sprawiedliwe w stosunku do innych nadawców, którzy w najbliższym czasie (może za krótkim jak na te propozycje) musieliby ponieść koszty, do których jeszcze nie są przygotowani? Czy to wtedy nie staje się zbyt poważnym obciążeniem dla innych nadawców? Proszę o konkretną odpowiedź, jeżeli jest to możliwe.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. W takim razie teraz poproszę o odpowiedź, a potem jeśli będą jeszcze jakieś pytania czy głosy, to będziemy kontynuować.

Prezes UKE Magdalena Gaj:

Dziękuję bardzo. Na tyle, na ile pozwala mi moja wiedza, spróbuję odpowiedzieć na pytania pani poseł Bubuli, związane z rozporządzeniem Rady Ministrów w sprawie krajowej tablicy przeznaczeń częstotliwości i z tym, czy możemy sobie dowolnie zmieniać ustalone przeznaczenie częstotliwości ustalone przez Międzynarodową Unię Telekomunikacyjną. Nie, nie możemy tego robić. Jeżeli częstotliwości są przeznaczone na telewizję, jeżeli są przeznaczone na Internet albo na radio, to nasza krajowa tablica przeznaczeń częstotliwości powinna temu odpowiadać.

Zapewne pani poseł wczytała się w informacje związane z tzw. drugą dywidendą cyfrową, czyli z jednym z multipleksów, który jest z tzw. zakresu 700. Na świecie trwają dyskusje, czy tego multipleksu przeznaczonego w tej chwili na telewizję nie przeznaczyć na szerokopasmowy dostęp do Internetu. Polska nie może tego zrobić samodzielnie. To są konsultacje trwające w tysiącach grup roboczych na całym świecie i decyzje w tym obszarze będą zapadały w Genewie w 2015 roku w trakcie międzynarodowej konferencji radiokomunikacyjnej. Jeżeli Genewa zadecyduje o zmianie przeznaczenia tej częstotliwości 700 na usługi mobilne szerokopasmowego dostępu do internetu, to wtedy Polska dostosowując się do ustaleń konferencji będzie musiała zmienić krajową tabelę przeznaczeń częstotliwości.

Jeśli chodzi o kwestie związane z konsultacjami i wnioskiem Emitela, który wpłynął w minionym roku do Prezesa UKE, to Prezes UKE po wpłynięciu takiego wniosku ma obowiązek przeprowadzić konsultacje. Tak jak powiedziała pani poseł, te konsultacje zostały przeprowadzone i zainteresowanie MUX8 jest ogromne. W związku z tym Prezes UKE będzie musiał przeprowadzić konkurs w tym obszarze na te częstotliwości, natomiast Prezes UKE jeszcze nie rozpoczął przygotowywania tych dokumentacji. W tej sprawie w poniedziałek odbyło się pierwsze spotkanie Prezesa UKE z Przewodniczącym KRRiT. Ustaliliśmy, że w tej sprawie podejmiemy decyzje wspólnie z rządem, z MAiC, z ministrem kultury, ponieważ tak jak słusznie zauważa pani poseł, to jest kolejny multipleks, o który składa wniosek komercyjny podmiot. Jako organ regulacyjny w zakresie technicznym tudzież mający rzeczywiście szeroki wpływ na przedsiębiorstwa telekomunikacyjne i usługi telekomunikacyjne nie czuję się powołana do tego, aby regulować ład medialny w Polsce. Dlatego będę tutaj czekała na opinię i strategię w tym obszarze, przede wszystkim merytoryczną strategię, jeśli chodzi o treści, ze strony KRRiT czy ministerstwa kultury. Dopóki takie ustalenia nie zostaną poczynione, dopóty Prezes UKE z pewnością nie będzie ogłaszać konkursu na ten multipleks. Jest to za poważna sprawa i nie porwałabym się na to, żebym zwykłym technicznym przydziałem częstotliwości układała treści programowe w państwie.

Jeśli chodzi o pytania pana posła Fedorowicza, to nie wiem, ile kosztuje odbiornik, może koledzy wiedzą. Moje odbiorniki, które mam w domu i samochodzie, również nie spełniają wymagań.

Jeżeli chodzi o koszty, to chciałabym powiedzieć, że w minionym roku zostało już przyjęte inne rozporządzenie w sprawie opłat za częstotliwości, które ponoszą nadawcy. Do 2018 roku opłaty za wykorzystywanie częstotliwości cyfrowych w radiu zostały bardzo obniżone. W skali roku jest to około 74 tys. zł za cały multipleks. Później te koszty 10-krotnie wzrastają. Chodzi o to, aby teraz z punktu widzenia opłat za częstotliwości było to jak najmniej dotkliwe dla przedsiębiorców, którzy zechcą spróbować tego nowoczesnego nadawania. To tyle z mojej strony informacji, które ja posiadam. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Proszę bardzo.

Zastępca przewodniczącego KRRiT Witold Graboś:

Dziękuję. Rozumiem, że pani poseł Bubula, gdy zapytała o aspekty techniczne, mówiła jednocześnie o pokryciach telewizyjnych i radiowych. To są dwie różne rzeczy, chociaż podjęte w jednej decyzji. Pasmo 174-230 MHz, bo o to pani zapytała, można było wykorzystać na potrzeby pokryć radiowych – to byłyby 4 dodatkowe pokrycia – albo na potrzeby telewizyjne. Pani prezes Gaj nie wspomniała, że – pomogę pani prezes – przeprowadziła konsultacje na ten temat i rynek radiowy odpowiedział, że nie chce tych pokryć na potrzeby radiowe. Istotnie, dodatkowe 4 pokrycia niosłyby taką groźbę destabilizacji tego rynku, bo możliwości byłoby za dużo w stosunku do potrzeb.

Każdy z podmiotów mógł wystąpić o rezerwację tego pasma. Zrobił to Emitel, ale tak naprawdę zainicjował ten proces, bo przecież rezerwacja będzie w trybie przewidzianym w prawie telekomunikacyjnym i będzie to po prostu przetarg, więc tutaj nic dziwnego się nie dzieje.

Jeśli chodzi o Emitel, to, proszę państwa, ktoś go sprzedał. To jest taki płacz nad rozlanym mlekiem. To były czasy pana ministra Wąsacza. Można było wydzielić infrastrukturę nadawczą, telekomunikacyjną i zostawić we władaniu państwa. Nie zrobiliśmy tego, więc teraz trudno mieć pretensję do podmiotu rynkowego.

Pan poseł Fedorowicz pyta o koszty, ile to będzie kosztować obywatela. To prawda, radio tradycyjne nie nadaje się do odbioru sygnału cyfrowego. Potrzebna jest wymiana odbiorników, przy czym, jak powiedziałem, to są dwufunkcjonalne odbiorniki, które pozwolą odbierać pasmo UKF i pasmo cyfrowe. Ceny tych odbiorników niegdyś bardzo wysokie dzisiaj są już bardzo niskie. Najprostsze kosztują kilkadziesiąt złotych. Słyszałem już o odbiorniku, który kosztuje 70 zł…

Poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Jeszcze fabryki będą plajtować, te, które produkują odbiorniki obecne.

Zastępca przewodniczącego KRRiT Witold Graboś:

Nie, one jeszcze produkują i dbają dobrze o interes. Pan poseł doskonale wie, że jak jest nowa technologia, to najwięksi producenci wstrzymują tę technologię, żeby sprzedać stare zapasy. Myślę, że tym razem też tak się dzieje i ja bym się tak bardzo o fabryki nie martwił.

Drugie pytanie dotyczy kosztów po stronie nadawców. Faktycznie tu jest pewien problem, bo wpływy reklamowe to jest constans – około 560 mln zł. Te wpływy pozwalają na dobre funkcjonowanie kilku nadawców. Jeden ma działalność zyskowną, inni gorszą sytuację. Prawda jest taka, że jeżeli chodzi o koszty emisji przy technice cyfrowej, to są to koszty niższe. Dla przykładu PR za emisję cyfrową obecnych programów analogowych przełożonych na cyfrę i dodatkowych 5, czyli za emisję 10 programów zapłaci 50% tego, co obecnie płaci za 4 programy. Koszt jednego programu cyfrowego docelowo będzie 5 razy niższy, czyli wyniesie 20%. Co więcej, do pokrycia Polski trzeba będzie 40% mniej nadajników, o 50% mniejsza moc. Gdyby obliczyć to tak mniej więcej, to jest to 70% mniejszego wpływu na środowisko. To jest bardzo ekologiczny system i także z tego względu jest atrakcyjny.

Proszę państwa, troska o rynek radiowy powinna być w zakresie organów władzy publicznej – rządu, właściwych resortów, regulatora rynku mediów elektronicznych, ale tylko w takim zakresie, żeby likwidować próg wejścia, dbać o konkurencyjność, bo w nadzorze regulacyjnym Europy te parametry się liczą i dbać o to, żeby ten rynek się rozwijał. Robimy wszystko, żeby nie było nagłych decyzji, które postawią nadawców komercyjnych w dramatycznie trudnej sytuacji. Wręcz przeciwnie – ten proces jest wprowadzany stopniowo i rozsądnie, ale prawda jest też i taka, że tak jak ani rząd, ani ministerstwo, ani regulator rynku mediów elektronicznych nie dzieli dywidendy w przypadku korzyści nadawców radiowych, tak też nie będzie układać biznes-planów, które będą wymagać pewnych wydatków inwestycyjnych w przyszłość, w technologię. To są wydatki nieuniknione. Posługując się przykładem grupy medialnej Bauer, która za granicą Polski uczestniczy w procesie cyfryzacji. Jest to właściciel wielkiego nadawcy ogólnopolskiego, który ma największy udział w rynku.

Rozumiem, że ten opór przed cyfryzacją jest rodzajem taktyki i w pewnym sensie podzielam tę taktykę. Tak naprawdę chodzi nie o to, żeby uniknąć tego co nieuniknione, ale dostatecznie, w granicach możliwości, opóźnić.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę – pan prosił o głos.

Senator Grzegorz Czelej:

Dziękuję bardzo. Grzegorz Czelej – przewodniczący Komisji Kultury i Środków Przekazu w Senacie.

Swoją wypowiedź chciałbym rozpocząć od cytatu mojej wypowiedzi z posiedzenia komisji, na ten sam temat w Senacie. Cytuję: „nie chciałbym, żeby powstało wrażenie ani nawet cień wrażenia, że występuję przeciwko cyfryzacji i nie rozumiem tego procesu. Nie chciałbym stwarzać nawet cienia takiej atmosfery, jednak jestem zdania, że jest nam potrzebna w kraju rzetelna dyskusja na ten temat. Pan przewodniczący" – mówiłem tutaj do wiceprzewodniczącego Grabosia – „przedstawił olbrzymie zalety radia cyfrowego, które, za chwilę do tego wrócę, mogą totalnie zmienić układ sił i cały rynek oraz wszystkie zalety, jakie cyfryzacja niesie dla Polskiego Radia. Jednak tym samym tchem trzeba również powiedzieć i wytłumaczyć naszemu społeczeństwu, że niestety wiąże to się z kosztami. Takiej dyskusji mi brakuje".

Nawiązuję tutaj do wypowiedzi, jakie pojawiły się w mediach, w których pan przewodniczący sugeruje mi rzeczy, których nie powiedziałem i nie te intencje. Dlatego jeszcze raz – cyfryzacja jest rzeczą w pewnym sensie technologicznie oczywistą, ma zalety, w przypadku PR – lepszego sygnału, większej liczby programów. To są fakty, których absolutnie nikt nie neguje.

Jeśli natomiast pan przewodniczący mówi o kosztach i tutaj zgadzam się z panem posłem, który zwrócił uwagę na koszty dla społeczeństwa, to nie możemy mówić o tym, że odbiornik cyfrowy kosztuje jakieś 70 zł, dlatego że wszystkie radia, które mamy w tej chwili, albo co najmniej 99,9%, to nie są radia cyfrowe. Wszystkie radia, które mamy teraz, które mają wyświetlacze cyfrowe, to nie są radia cyfrowe. To są radia analogowe – wiecie, które mamy w domach, radia, które mamy w samochodach. Ich nie zastąpimy najtańszymi radyjkami cyfrowymi za 70 zł. Każdy z nas chciałby mieć radio cyfrowe w samochodzie, cyfrową wieżę w domu. Jeżeli założymy, że liczba odbiorników radiowych, które mamy w Polsce, to około 50 a co najmniej 40 milionów i średni koszt takiego radia to kilkaset złotych (może 300 czy 400 zł), to wymiana tego jednorazowo jest tak abstrakcyjnie wysoką kwotą, że jest zupełnie niemożliwa i nawet trudno to obliczać. Jeżeli byśmy chcieli w krótkim okresie czasu wyłączyć sygnał analogowy, to musielibyśmy przerabiać te wszystkie odbiorniki, co jest absurdalną kwotą.

Dlaczego o tym mówię? Dlatego że z dużym niepokojem obserwowaliśmy wypowiedź ministra Boniego w lipcu ub. roku w Sejmie, który zapowiadał wyłączenie sygnału analogowego w 2018 roku, co biorąc pod uwagę to, co powiedziałem wcześniej, jest rzeczą wręcz niemożliwą. To wiązałoby się ze zbyt dużymi kosztami. Chciałbym zaapelować do MAiC o to, aby zdementowało tę wypowiedź i wycofało się ze słów, które mówił pan minister, ponieważ to wydaje się rzeczą absolutnie niemożliwą.

Chciałbym odnieść się do zasadniczej różnicy, jaka jest między cyfryzacją radia a telewizji. W przypadku odbiorników telewizyjnych przez wiele lat kupując nowe odbiorniki, kupowaliśmy je już w nowej technologii. W momencie, w którym doszło do przełączenia sygnału, większość naszego społeczeństwa miała już nowe telewizory i tylko naprawdę niewielka część odczuła problem przełączenia sygnału, co w przypadku odbiorników radiowych jest zupełnie inną sytuacją.

To, na co zwracam uwagę, to fakt, że najpierw powinniśmy przeprowadzić dyskusję, ustalić strategię, przedstawić ją wszystkim zainteresowanym stronom, potem przez kilka lat wprowadzać na rynek nowe odbiorniki radiowe i włączyć sygnał cyfrowy dopiero wtedy, kiedy na rynku będzie sensowna liczba odbiorników cyfrowych. W strategii określić, jak długo będzie trwał ten proces i zapowiedzieć wszystkim zainteresowanym stronom, kiedy sygnał zostanie wyłączony. Moim zdaniem, co najmniej za kilkanaście a może nawet kilkadziesiąt lat, wtedy, kiedy liczba odbiorników starej generacji będzie już na tyle mała, że koszty, jakie poniesiemy, żeby je przerobić, wymienić, będą nieistotnie małe dla społeczeństwa. Mamy natomiast do czynienia z procesem odwrotnym. Najpierw wprowadza się cyfryzację, a dopiero teraz zastanawia się nad całą strategią. Chyba kolejność została pomylona. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo, panie senatorze. Jeśli dobrze słyszałam, to nie ma terminu, nie ma przymusu, są konsultacje, czyli wszystko, co pan postuluje, jest w trakcie realizacji. Mogę mieć jakieś niejasności, bo po prostu wcześniej nie było to rozważane w Sejmie. Jak widzę, w Senacie państwo rozmawialiście, ale to nie jest to samo. Jak widać, w Senacie dłużej się mówi i jest więcej czasu na takie dyskusje. Będzie jakaś odpowiedź. Zgłosiła się pani poseł Grodzka.

Poseł Anna Grodzka (TR):

Mam jeszcze jedną wątpliwość, istotną dla całego tego procesu. Jest bardzo wiele wątpliwości, czy jednak przestarzała technologia DAB jest technologią, która będzie dominującą technologią w przyszłości. To jest niezwykle istotne dla Polski będącej na rynku europejskim.

Nie jestem specjalistką od tego, stąd takie pytanie: czy zostało to przeanalizowane, zbadane, czy inne technologie, w tym technologie oparte o internet szerokopasmowy, nie będą właściwe działając inaczej niż dzisiaj? Podzielam argumenty, które dzisiaj przytoczył pan przewodniczący Graboś, co do słabości internetu jako alternatywy w tym momencie. Tak jest, choć może tutaj są troszeczkę wyolbrzymione. Pytanie zasadnicze byłoby takie: czy to jest właściwa technologia? Bardzo proszę o odpowiedź.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję. Może teraz poproszę o odpowiedź na to, co było, a potem posłuchamy gości.

Poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Tylko króciutko, bo o godzinie 12.00 mamy następne posiedzenie.

Zastępca przewodniczącego KRRiT Witold Graboś:

Dobrze. Dziękuję bardzo, więc krótko. Jeśli chodzi o wątpliwości pana senatora Czeleja, to ciągle mówimy o tej strategii, a cóż ta strategia miałaby ustalić? Z tego co pan mówi, miałaby ustalić następujące rzeczy: kiedy będzie termin wyłączenia. Jest za wcześnie na takie symulacje. Zespół, który pracuje w KRRiT, w ciągu 3 lat sformułuje pewne założenia i przesłanki do decyzji rządowych. Nie ma takiego pośpiechu. Wydaje mi się, że rozsądek podpowiada i zgodnie z tym, co pan sugeruje, by nie robić tego gwałtownie, nazbyt gwałtownie.

Na pewno nie sprawdziłby się system, który pan proponuje, żeby najpierw kupić odbiornik cyfrowy a później czekać na sygnał. Nie, to jest inaczej. Trzeba mieć powód, żeby kupić odbiornik, czyli nowy sygnał, nowe programy, wartość dodana.

Jeżeli chodzi o sprzęt, to proszę pamiętać, że współczesny sprzęt ma krótki proces moralnego zużycia. To jest czasami nawet tylko 3 lata. Do historii należy telefon zwany „bananem", który przeklinali producenci, bo nie mogli wypuścić nowych modeli. To nie tak się dzieje – na stałe wymieniamy sprzęt, różny sprzęt. Proszę państwa, tylko w 2012

roku (według GUS) Polacy kupili 2 miliony 200 tysięcy telewizorów, daleko droższych niż odbiorniki radiowe. Jeżeli chodzi o wieżę, to można kupić przystawkę, więc po prostu mamy tutaj oceny chyba nazbyt uproszczone i nie o to chodzi.

Wątpliwości pani Grodzkiej. Mówi pani, że nie jest specjalistką. Przyznaję, to prawda, ale to tytułem żartu. Nie mówimy o technologii DAB, mówimy o technologii DAB+. Rzeczywiście technologia DAB była wdrażana w Anglii i trzeba by podziękować Anglikom, że przez tyle lat testowali tę technologię, ale od roku 2009 jest DAB+. Jest to nowoczesna technologia, która uzyskała akceptację w całej cywilizowanej Europie i wielu krajach świata. Ma rekomendację EBU – Europejskiej Unii Nadawców i jest z powodzeniem wdrażana. Mam nowe informacje na ten temat, jeśli państwo by chcieli. Słyszę, że w Europie dzieje się tragedia. Właśnie panie z KRRiT wróciły z międzynarodowego spotkania i mają świeże informacje. DAB ma się dobrze, rozwija się obiecująco, nic złego się nie dzieje.

Ostatnia informacja. Nie chciałbym ani przez moment deprecjonować dostępu internetowego. To jest inny dostęp, równie ważny. Nie można dokonać gradacji technologii – ta jest lepsza, ta jest gorsza. Nie, to są technologie kompatybilne, uzupełniające się. One mają inną funkcjonalność równie ważną. Niczego nie deprecjonujemy. Proszę pamiętać, że radio w Internecie czy radio internetowe to także radio cyfrowe.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Pan prezes Mielimonka z RMF FM.

Prezes zarządu Multimedia Sp. z o.o., RMF FM Andrzej Mielimonka:

Dziękuję, pani przewodnicząca. Dziękuję państwu, że pozwoliliście nam pojawić się na dzisiejszym posiedzeniu Komisji, nam, czyli przedstawicielom komercyjnych nadawców radiowych. W zasadzie dzisiejszą moją rolę chciałem zawęzić tylko do obserwacji i słuchania informacji, które były przekazywane, ale pan przewodniczący Graboś trochę wywołał moją firmę, bo grupa RMF rzeczywiście należy do firmy Bauer.

Po pierwsze – powiem, że rzeczywiście Bauer uczestniczy w procesie cyfryzacji radia w Anglii, ale z tego powodu – może w przeciwieństwie do innych danych, które są wykorzystywane – mamy prawdziwą wiedzę, jak zostaje przeprowadzony proces cyfryzacji na takim dużym rynku, jakim jest rynek angielski. Za chwilę pozwolę sobie do tego nawiązać, ponieważ – proszę wybaczyć za to stwierdzenie – mam wrażenie, że pan przewodniczący Graboś dosyć zgrabnie manipuluje danymi. Rzeczywiście proces emisji za pośrednictwem nadajników cyfrowych jest tańszy pod warunkiem, że już nie będziemy nadawali analogowo. Jeżeli my dzisiaj nadajemy analogowo, a wszystko wskazuje na to, że jeszcze przez długie lata emisję programów radiowych będziemy odbywali za pośrednictwem nadajników analogowych i do tego dorzucimy drugą emisję, jaką jest emisja cyfrowa, to tutaj należy podkreślić i przypomnieć, że cyfryzacja odbywa się już 20 lat. Jeżeli byśmy założyli, że przynajmniej 10 lat będziemy nadawali równolegle, do czego zmierza PR, to według danych, z których korzystam, a które zostały opublikowane przez PR, w sytuacji, w której mamy emitować program, który rocznie będzie nas dodatkowo kosztował 26 mln zł, to oznacza, że PR będzie musiało dodatkowo drogo emitować swój program przez 10 lat za 260 mln zł. Proszę policzyć, ile to będzie kosztowało przy 20 latach, gdyby to odbywało się tak, jak w całej Europie. Dzisiaj nie mamy żadnych gwarancji, drodzy państwo, że ten przestarzały system, jakim jest DAB, DAB+ czy DRM, rzeczywiście zostanie przyjęty.

Doświadczenia europejskie pokazują, że proces cyfryzacji w krajach, gdzie to zostało wdrożone, kompletnie się nie udał, a kraje, w których ta cyfryzacja została wdrożona, tak naprawdę stały się jej zakładnikami z racji sporych poniesionych kwot.

Jeśli popatrzymy na przywoływany tutaj przypadek angielski, czyli rynek, na którym również działa firma Bauer, to przez 20 lat emisji programów cyfrowych, w którą są zaangażowani zarówno nadawcy komercyjni, jak i publiczni, rynek dzisiaj kompletnie na to nie zareagował. Tylko 25% czasu poświęconego na słuchanie radia to jest czas, który poświęcają ludzie na słuchanie programu za pośrednictwem nadajników cyfrowych.

Jako nadawcy komercyjni nie sprzeciwiamy się tej technologii. Sprzeciwiamy się tylko sposobowi wprowadzania cyfryzacji w naszym kraju, ponieważ uważamy, że kompletnie nie jesteśmy do tego przygotowani. Nasz regulator ani instytucje odpowiedzialne za wdrażanie technologii nie zrobiły nic, aby przygotować społeczeństwo do słuchania radia za pośrednictwem cyfrowego odbiornika – w przeciwieństwie właśnie do sposobu cyfryzacji telewizji. Jak słusznie wszyscy państwo tutaj podkreślaliście, jest to zupełnie inne zagadnienie. Przypadku telewizji na poziomie UE został określony termin wyłączenia emisji analogowej, w przypadku emisji radiowej taka data nie została wskazana z wyjątkiem jednego kraju, Norwegii, gdzie wskazano, że będzie to 2017 rok, ale to wyłączenie jest określone specjalnymi warunkami, które należy spełnić.

Chciałbym zapytać szanowne gremium związane z KRRiT, czy KRRiT posiada informacje, które mogłyby być przekazane nam wszystkim, nie tylko nadawcom, ale być może także parlamentarzystom i społeczeństwu, jak wyglądała testowa emisja programu cyfrowego. Chciałbym państwu tylko przekazać, że taka testowa emisja już się odbywała. Myślę, że pan przewodniczący Graboś doskonale wie i pamięta, że testowo były emitowane programy w Warszawie oraz w Kielcach. Chcę również powiedzieć, że Grupa Bauer uczestniczyła w takich testach w Warszawie i jakoś nie zauważyłem, żeby pojawiły się wyniki cyfrowego nadawania w tym kraju. Jakoś nie zauważyliśmy, że można byłoby powiedzieć, że to było sukcesem – wręcz odwrotnie. My wycofaliśmy się z tego. Jeszcze raz podkreślam, że oczywiście przyglądamy się temu procesowi, tylko chcielibyśmy wiedzieć, na jakich warunkach. Dlatego sugerujemy, że jeśli już jest powołana komisja, która ma się zajmować procesem cyfryzacji radia i którą powołała KRRiT, to prosimy, aby w tej komisji byli nadawcy. Dziękujemy, że pan przewodniczący Graboś zaprosił (choć ze spóźnionym refleksem) Grupę RMF do tego grona. Prosimy, byśmy byli zarówno traktowani również jako nadawcy, ale uważamy, że w tej komisji powinni zasiąść również parlamentarzyści jako bezstronni przedstawiciele społeczeństwa, którzy mogliby określić, czy ta cyfryzacja ma sens i czy się będzie opłacała i tylko na to zwracamy uwagę.

Jeszcze jedna uwaga odnośnie do stwierdzenia, jaki to jest super ten proces cyfryzacji. Przewodniczący stwierdził, że m.in. jest to czynnik ekologiczny. Jeśli weźmiemy pod uwagę te 40 milionów radioodbiorników, o których mówił pan senator Czelej i będziemy musieli je utylizować, to chciałbym, żeby ewentualnie pan przewodniczący Graboś wskazał nam, w jaki sposób będzie utylizował 40 milionów radioodbiorników ze względu na te ekologiczne czynniki, które przedstawił. Przepraszam i dziękuję za możliwość wystąpienia.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Proszę państwa, jeszcze prosił o głos pan poseł Dziedziczak. Potem prosiłabym o bardzo krótką odpowiedź. Sytuacja trochę nam się wyjaśniła, ale i tak nie dojdziemy tutaj do ostatecznych konkluzji. Bardzo proszę – pan poseł Dziedziczak.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca. Ja tylko krótko z pewną uwagą natury społecznej. Panie przewodniczący, zwracam się do pana wiceprzewodniczącego KRRiT, pan jako człowiek lewicy powinien być szczególnie wrażliwy właśnie na ludzi ubogich. Oczywiście jest pewna grupa obywateli, która co rok zmienia odbiorniki radiowe, ale jednak znaczna część społeczeństwa ma odbiorniki radiowe przez kilkanaście albo kilkadziesiąt lat. Takie są badania statystyczne. Jak średnio odbiornik telewizyjny ma 5 lat, tak odbiornik radiowy ma kilkanaście, jeśli nie około 20 lat i jest to średnia. Zwracam na to uwagę. Społeczeństwa nie stać na wymianę odbiorników radiowych. Inna sprawa to telefony komórkowe. Rzeczywiście one się zmieniają, ale odbiorniki radiowe w kraju mają średnio po kilkanaście lat i naprawdę znacznej części społeczeństwa nie stać na wymianę co chwila. Proszę pamiętać właśnie o 90% społeczeństwa, a nie tylko o 10% najbogatszych. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, panie przewodniczący, bo do pana głównie były pytania. Jeśli mogę, to bardzo proszę o zwięzłość. Widzę podnoszone ręce, ale proszę państwa, salę mamy do godziny 12.00 i Komisja ma następne posiedzenie. Nic na to nie poradzę.

Zastępca przewodniczącego KRRiT Witold Graboś:

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo. Jestem w kłopotliwej sytuacji, dlatego że nie chciałbym podjąć polemiki z panem prezesem Mielimonką, bo nie bardzo mi wypada. Pan prezes jest poddany nadzorowi regulacyjnemu jako koncesjonariusz, a ja jestem organem władzy konstytucyjnej, więc trudno mi z nim dyskutować, a szczególnie reagować na zarzut manipulowania. Nie chciałbym odbijać tej piłeczki, bo to wielkie uproszczenie, kiedy mówi się o 20 latach wdrażania technologii, skoro przed chwilą powiedziałem, że tak naprawdę technologia DAB jest od 2009 roku, a wcześniejsze badania były owocne, albo oczekiwanie, że emisja testowa miałaby dać jakiś efekt rynkowy. Przecież testuje się głównie z przyczyn technicznych i technologicznych i tu dała efekty, natomiast nie zmieniła rynku, bo emisja testowa nie może zmienić rynku, a więc troszkę nie tak.

Mogę natomiast odpowiedzieć na pytanie dotyczące utylizacji. Tu na szczęście mamy prawo europejskie, które obowiązuje w Polsce i są ustalone zasady utylizacji niebezpiecznego sprzętu elektronicznego, a wymiana tego sprzętu jest ustawiczna i nieustająca, więc nie widzę tutaj żadnych problemów.

A propos tej tragedii angielskiej, jeśli chodzi o DAB. Właśnie KRRiT dostała pismo dyrektora generalnego EBU pani Ingrid Deltenre, która informuje nas, że w Anglii, w tym kraju, gdzie jest ta tragedia z wprowadzeniem nowej technologii, właśnie uruchomiono w grudniu drugi narodowy multipleks dla komercyjnych nadawców i wszystko jest w największym porządku. Jeżeli popatrzymy na sprzedaż odbiorników w tej nieszczęsnej Anglii, to według Ofcom-u od 2011 roku sprzedano 1 milion 900 tysięcy odbiorników cyfrowych.

A propos wypowiedzi pana posła Dziedziczaka o wrażliwości. Sprzedaż analogowa jest jeszcze większa, ale ona spada. Od roku 2000 z 7,4 milionów spadła do 3,7 milionów. Proszę zobaczyć, jakie są tutaj tendencje. Nie żądam, żeby to był efekt porażający, bo jest to proces i nic w tym dziwnego. Jeśli chodzi o wątpliwość pana posła Dziedziczaka, to użył pan argumentów troszkę z innej dziedziny, mojej wrażliwości na ludzi ubogich. Ma pan rację, jestem wrażliwy na ludzi ubogich, ale proszę pamiętać, że dzisiaj nikt nie zmusza do masowej wymiany odbiorników. To będzie długi proces, to będzie naturalna wymiana. Jeżeli chodzi o dane w przypadku telewizorów, to w 2012 roku jest to 2 miliony 200 tysięcy nowych odbiorników – w procesie konwersji cyfrowej, gdzie Polska jako jedyny albo jeden z niewielu krajów nie miała żadnego systemu wsparcia społecznego. Jeżeli pan dobrze pamięta, bo mieliśmy okazję spotkać się na innych posiedzeniach, należałem do tych osób, które apelowały o takie wsparcie szczególnie środowisk najbiedniejszych albo ośrodków, które prowadzą działalność w sferze społecznej. To się stało bez takiego wsparcia, więc szacując trudną sytuację ludzi biednych nie sądzę, że ten wydatek może ich zrujnować w stosunku do tego, co poniesiono w przeszłości, a pamiętajmy, że to nie pierwsze wymiany odbiorników. Mieliśmy wymianę odbiorników przy przejściu na UKF, a później na górny UKF i powód niby nie był aż tak ważny jak teraz, a jednak to się udało. Ludzie kochają nowości. My jesteśmy społeczeństwem prężnym, dynamicznym, głodnym nowości i to jest jakaś siła, która daje mi nadzieję na optymizm. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Powiem tylko o tych telewizorach, panie przewodniczący. Niestety, w Polsce tak się składa, że odbiornik telewizyjny jest jakimś atrybutem pewnego prestiżu czy statusu, a radio już niekoniecznie, choć oczywiście jest dużo tańsze. Mamy 4 minuty. Bardzo proszę – pan prosił o głos. Króciuteńko i zakończymy.

Członek zarządu Polskiego Radia S.A. Henryk Cichecki:

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo. Henryk Cichecki z Polskiego Radia. W istocie można by powiedzieć, że nadawcy komercyjni nie są przeciwni, zresztą powiedział o tym pan prezes Mielimonka, technologii cyfrowej. Rzecz leży w pieniądzach.

Tutaj chcę nawiązać do wątku poruszonego przez pana przewodniczącego Czeleja, że technologia DAB+, to nic innego jak skutek postępu technologicznego, a więc po prostu tak trzeba by to traktować. Oczywiście ma to swoje konsekwencje społeczne, eko-

nomiczne, ekologiczne, ale naprawdę jest to po prostu wprowadzenie nowej technologii – tańszej, doskonalszej, przyszłościowo bardziej powszechnej.

Przypomnę, że w ostatnich kilkudziesięciu latach radiofonia przechodziła podobne rewolucje, m.in. przejście na UKF, rozpoczęcie nadawania w technologii stereofonicznej, które też wymagały wymiany odbiorników i przystosowania infrastruktury. Gdyby wówczas myślano tymi kategoriami, to prawdopodobnie do dzisiaj radiofonia nadawałaby na falach krótkich, średnich, najwyżej długich i w technologii monofonicznej.

Myślę, że problem po prostu leży raczej w rzeczowej analizie biznesowej. Chciałem tutaj przywołać słowa pana przewodniczącego Grabosia. Rzeczywiście koszty nadawania, co mamy już potwierdzone w wynikach przetargów, 10 programów radia publicznego w przyszłości o pełnym pokryciu kraju będą wynosić najwyżej 50% kosztów emisji dzisiejszych 4 programów ogólnopolskich w technologii analogowej. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Był zatem głos tych, którzy jakby już w praktyce wiedzą coś na ten temat. Nam pozostaje jedynie śledzić rozwój wydarzeń, bieg wydarzeń i co pewien czas się przyglądać. Myślę, że nie byłoby tych polemik, panie przewodniczący, gdybyśmy może niekoniecznie najpierw kupowali odbiornik, ale byłoby dobrze, gdybyśmy najpierw medialnie zrobili wielkie halo i potem to wprowadzali, a nie nagle usłyszeli, że jest jakaś transmisja, bo PR rozpoczyna nadawanie cyfrowe. Muszę powiedzieć, że była to dla mnie wiadomość duża, bardzo się zdziwiłam.

Zastępca przewodniczącego KRRiT Witold Graboś:

Pani przewodnicząca, mogę tylko powiedzieć jedno. Polemiki będą dopóty, dopóki będzie interes. To jest walka rynkowa i ja to rozumiem, natomiast KRRiT i nasz zespół w każdej chwili dysponuje gotowością, żeby zrobić odpowiednie szkolenie albo prezentację, jeżeli będzie takie zapotrzebowanie – dla Wysokiej Komisji, ale także dla wszystkich zainteresowanych.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Może niekoniecznie szkolenia, panie przewodniczący, tylko nas informujcie po kolei, co robicie i wtedy będzie w porządku. Dziękuję.